

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/wegry/97066,Bialostoczczyzna-wobec-powstania-wegierskiego-1956-roku.html>



Fot. Z. Zaremba, zbiory Muzeum Podlaskiego w Białymstoku

ARTYKUŁ

Białostoczczyzna wobec powstania węgierskiego 1956 roku

OKRES HISTORYCZNY

(1948-1956) Stalinizm w Polsce (1956-1970) Od Października do Grudnia

Autor: MARCIN MARKIEWICZ 30.11.2022

Polskie społeczeństwo od pierwszych dni niepodległościowego zrywu na Węgrzech solidaryzowało się z jego uczestnikami. Dobrze było to widoczne

także w województwie białostockim.

Powojenne dzieje Polski i Węgier miały wiele wspólnego. Oba kraje znalazły się w sowieckiej strefie wpływów, w obu rządziły kierowane przez Moskwę partie komunistyczne, które za pomocą oszustw i przemocy zaprowadziły nad Wisłą i Dunajem stalinowskie porządki.

Jedną z najważniejszych cezur w najnowszej historii obu państw jest rok 1956. W Polsce rozpoczęła się wówczas powolna erozja systemu komunistycznego spowodowana odwilżą polityczną, Węgry zaś – również pod wpływem Polskiego Października – podjęli próbę zbrojnego przeciwstawienia się komunistom. Została ona jednak krwawo stłumiona przez wojska sowieckie.

Odwilż

Zwiastuny odwilży politycznej pojawiły się po śmierci Józefa Stalina w marcu 1953 r. Wydarzenie to zapoczątkowało zmiany w funkcjonowaniu całego bloku komunistycznego, ponieważ Kreml, chcąc zmniejszyć ponoszone przez siebie koszty, zaczął modyfikować metody zarządzania swoim imperium. Sytuacja w ZSRS siłą rzeczy wpływała na to, co działo się w krajach od niego zależnych, a społeczeństwa Europy Środkowo-Wschodniej bacznie obserwowały zawirowania na szczytach władzy w Moskwie, licząc, że spowodują poluzowanie totalitarnego gorsetu.

23 października 1956 r. pod budapeszteńskim pomnikiem Józefa Bema zorganizowano wielką demonstrację wsparcia dla przemian dokonujących się w PRL. Wznoszono hasła antysowieckie, żądano wolności słowa, wolnych wyborów, powrotu do władzy byłego premiera Imrego Nagya. Funkcjonariusze ÁVH otworzyli ogień do bezbronnego tłumu...

W Polsce nastąpiła pewna racjonalizacja rządów, przede wszystkim zmniejszył się wpływ aparatu bezpieczeństwa na życie obywateli. Kierownictwo PZPR odczuwało coraz większą presję, by zająć się własną

„beriowszczyzną”, czyli rozliczeniem epoki terroru. Liberalizacja życia publicznego przyspieszyła po XX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego (14–25 lutego 1956 r.), kiedy przywódca ZSRS Nikita Chruszczow rozprawił się z kultem Stalina oraz stworzonym przezeń modelem sprawowania władzy. Pogłębiło to podziały w PZPR, w której ścierały się frakcje natolińczyków i puławian.

Również na Węgrzech nastroje antykomunistyczne narastały od dłuższego czasu, głównie wśród studentów i inteligencji. Pierwsza wielka manifestacja niezadowolenia społecznego miała miejsce 6 października 1956 r., kiedy 200 tys. osób zgromadziło się na pogrzebie Lászla Rajka – ministra spraw zagranicznych zamordowanego w 1949 r. na polecenie przywódcy węgierskich komunistów Mátyása Rákosiego.

Dalszą radykalizację nastrojów spowodowały doniesienia o październikowych wydarzeniach w Polsce – VIII Plenum KC PZPR oraz dojściu do władzy Władysława Gomułki, niedawnego więźnia politycznego stalinizmu, postrzeganego jako zwolennik reform oraz uniezależnienia kraju od ZSRS.

23 października pod budapeszteńskim pomnikiem Józefa Bema zorganizowano wielką demonstrację wsparcia dla przemian dokonujących się w PRL. Pochód przeniósł się pod węgierski parlament. Wznoszono hasła antysowieckie, żądano wolności słowa, wolnych wyborów, wreszcie powrotu do władzy byłego premiera Imrego Nagya. Do pierwszego rozlewu krwi doszło pod gmachem radia, gdzie funkcjonariusze ÁVH (węgierskiego aparatu bezpieczeństwa) otworzyli ogień do bezbronnego tłumu, demonstranci zaś odpowiedzieli szturmem na budynek przy użyciu broni odebranej wojsku.

Powstanie

Wobec tak silnych niepokojów społecznych ówczesny węgierski przywódca Ernő Gerő od razu poprosił o pomoc ZSRS. Moskwa, licząc, że uspokoi to sytuację, przywróciła Nagya na stanowisko premiera, ale zaraz następnego dnia – 24 października – rozpoczęła zbrojny najazd na Węgry. Po kilku dniach z Sowietami walczyło już 10–15 tys. powstańców, głównie studentów i młodych robotników oraz żołnierzy armii węgierskiej. Pod presją społeczną Nagy rozwiązał aparat bezpieczeństwa, przywrócił system wielopartyjny i na jego bazie utworzył nowy rząd.

Wreszcie 1 listopada ogłosił wystąpienie z Układu Warszawskiego i neutralność Węgier. Dla Kremla te decyzje były nie do przyjęcia, dlatego 4 listopada szesnaście dywizji Armii Sowieckiej rozpoczęło drugą interwencję na Węgrzech. Przewaga militarna Sowietów była ogromna – mimo to zacięte walki, głównie w Budapeszcie, trwały przez tydzień. Ostatecznie powstanie zostało krwawo stłumione, Nagy zaś podstępnie aresztowano i stracono w czerwcu 1958 r. Podczas walk zginęło co najmniej 2,7 tys. Węgrów, ponad dziesięć razy więcej odniosło rany. Po stronie agresorów straty były o wiele mniejsze – niespełna siedmiuset zabitych i półtora tysiąca rannych. Represje po powstaniu na Węgrzech trwały do 1963 r. i spowodowały ucieczkę z kraju ok. 2 proc. jego ludności.

Solidarni z Węgrami

Dramatyczne wydarzenia na Węgrzech bacznie śledziło nowe kierownictwo partyjne w Polsce, które potępiło sowiecką agresję, a jednocześnie poparło większość postulatów powstańców. Dopiero wystąpienie Węgier z Układu Warszawskiego spowodowało usztywnienie stanowiska Gomułki, co jednak nie zmieniło jego sceptycyzmu wobec zapowiedzi drugiej interwencji Sowieców 4 listopada.

Na Białostocczyźnie pierwsi gotowość do oddania krwi dla walczących Węgrów zadeklarowali lekarze oraz studenci Akademii Medycznej. Wkrótce chętnych do oddania krwi zapisywano w kolejki. Akcję koordynował Wojewódzki Oddział PCK wspólnie z Wojewódzką Stacją Krwiodawstwa. Zespół lotniczy pogotowia ratunkowego w Białymstoku oddał do dyspozycji samolot sanitarny.

Niewątpliwie przychylność władz PZPR wobec zrewoltowanych Węgrów umożliwiła swobodny przepływ informacji znaną Dunaju do Polski. Kluczową rolę odegrała wówczas prasa, która – bez poważniejszych interwencji cenzury – obszernie relacjonowała wydarzenia na Węgrzech i apelowała o pomoc dla powstańców.

W ślad za Komitetem Centralnym PZPR również lokalne instancje partyjne decydowały się na oznaki wsparcia dla Węgier. Nie ulega wątpliwości, że takie gesty nie byłyby możliwe bez przychylności partyjnej centrali, mimo to należy podkreślić, że obecność problematyki węgierskiej na partyjnych zebraniach różnych szczebli była – choć nie musiała być – powszechna.

Rezolucję do Węgierskiej Partii Pracujących przyjęli uczestnicy plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białymstoku obradującego w dniach 30–31 października. Powstanie na Węgrzech określono wówczas jako „szlachetny zryw w walce o pełną demokratyzację życia i suwerenność narodową z siłami wstecznymi”. Podobnie Komitet Miejski PZPR w Białymstoku wyraził współczucie i moralne wsparcie dla Węgrów.

„Jest dziś faktem bezspornym, że do takiego stanu na Węgrzech doprowadziły skompromitowane rządy Rákosiego-Gerő, trwanie kierownictwa partii w stalinowskiej skorupie. Siły postępowe w partii okazały się jeszcze zbyt słabe. Konserwatyzm wziął górę”

- mówił I sekretarz KM Kazimierz Ornat.



Wiec na dziedzińcu pałacu Branickich w Białymstoku, 24 października 1956 r. Fot. Z. Zaremba/Muzeum Podlaskie w Białymstoku

Tego typu rezolucje uchwalano podczas większości powiatowych plenów PZPR w województwie białostockim w październiku 1956 r.

Miejska Komenda ZHP w Białymstoku
zorganizowała zbiórkę pieniędzy i artykułów

pierwszej potrzeby pod hasłem: „Dzieci polskie – dzieciom węgierskim”. Akcja szczególnie dynamicznie przebiegła w grudniu, kiedy przygotowano ponad tysiąc świątecznych paczek dla węgierskich dzieci. Społeczeństwo Białostocczyzny przekazywało też trudno dostępne antybiotyki i środki opatrunkowe.

Polskie społeczeństwo od pierwszych dni niepodległościowego zrywu na Węgrzech solidaryzowało się z jego uczestnikami. Znalazło to wyraz w licznych hasłach, transparentach oraz węgierskich flagach podczas wieców i manifestacji organizowanych w PRL w październiku 1956 r. O ile partyjne odezwy były zazwyczaj starannie przygotowywane i redagowane, o tyle reakcje społeczne miały charakter spontaniczny i żywiołowy.

Podczas wiecu w Białymstoku 24 października 1956 r., który przekształcił się w kilkudziesięcioletnią antysowiecką i antypartyjną manifestację, pojawiły się flagi węgierskie, głośno wyrażano poparcie dla powstańców.

3 listopada 1956 r. studenci Akademii Medycznej w Białymstoku, jako pierwsi w mieście, rozwiązali uczelnianą organizację Związku Młodzieży Polskiej i powołali w jej miejsce Tymczasowy Komitet Rewolucyjny. Jednym z podstawowych zadań komitetu było informowanie mieszkańców regionu o bieżących wydarzeniach politycznych – zwłaszcza o rozwoju wypadków na Węgrzech. Zarówno w stolicy województwa białostockiego, jak i w kilku miasteczkach powiatowych na murach pojawiły się hasła potępiające brutalną interwencję Armii Sowieckiej na Węgrzech.

Najbardziej spektakularnym przejawem wsparcia ze strony Polaków było masowe oddawanie krwi dla potrzebujących. W sumie drogą lotniczą przetransportowano na Węgry prawie osiemset litrów. Oprócz tego – do 19 listopada – zebrano leki, środki opatrunkowe, materiały budowlane oraz żywność o łącznej wartości ok. 2 mln dolarów.



Zbiórka pieniędzy dla powstańców węgierskich na Rynku Kościuszki w Białymstoku, listopad 1956 r. Fot. Z. Zaremba, zbiory Muzeum Podlaskiego w Białymstoku

Na Białostocczyźnie pierwsi gotowość do oddania krwi dla walczących Węgrów zadeklarowali lekarze oraz studenci Akademii Medycznej. Wkrótce zgłoszeń było tak wiele, że chętnych do oddania krwi zapisywano w kolejki. Całą akcją trzeba było starannie koordynować, czego podjął się Wojewódzki Oddział PCK wspólnie z Wojewódzką Stacją Krwiodawstwa. Zespół lotniczy pogotowia ratunkowego w Białymstoku oddał do dyspozycji samolot sanitarny.

Pierwszy lotniczy transport krwi do Warszawy miał miejsce 2 listopada 1956 r. Białostoccy taksówkarze użyczyli pojazdów, by przyspieszyć jej przewożenie. Krwiodawcy zgłaszali się też poza stolicą województwa – m.in. w powiatach monieckim, etckim, oleckim i hajnowskim, jednak brak odpowiedniego sprzętu uniemożliwił tam pobieranie na taką skalę jak w stolicy województwa. Do 20 listopada 1956 r. w województwie zdołano oddać 47 litrów krwi (głównie w Białymstoku i Łomży).

Oprócz odruchów solidarności i empatii sowiecka napaść na Węgry wywołała też wielki niepokój społeczny, który w regionie białostockim przekształcił się w panikę wojenną. Szczególnie w środowisku wiejskim panowało przekonanie, że konflikt zbrojny z

ZSRS jest nieunikniony.

Ponadto blisko czterdziestu pracowników służby zdrowia z Białostoczczyzny wyraziło chęć wyjazdu do Budapesztu, by ratować poszkodowanych Węgrów na miejscu, z kolei szpitale deklarowały pomoc laboratoryjną. Wyjazdy nie doszły do skutku przede wszystkim dlatego, że sam Węgierski Czerwony Krzyż nie zgłaszał takiego zapotrzebowania.

Miejska Komenda ZHP w Białymstoku zorganizowała zbiórkę pieniędzy i artykułów pierwszej potrzeby pod hasłem: „Dzieci polskie – dzieciom węgierskim”. Wkrótce do akcji przyłączyli się też pracownicy wielu zakładów pracy z całego województwa, a szczególnie dynamicznie przebiegła ona w grudniu, kiedy przygotowano ponad tysiąc świątecznych paczek dla węgierskich dzieci. Do końca stycznia 1957 r. zebrano ponad 500 tys. zł dla potrzebujących Węgrów.

Spółeczeństwo Białostoczczyzny przekazywało też trudno dostępne antybiotyki i środki opatrunkowe. Do siedziby PCK w Białymstoku zgłaszało się również wiele rodzin deklarujących chęć adopcji węgierskich sierot, w przypadku gdyby szukano dla nich schronienia w Polsce.

Oprócz odruchów solidarności i empatii sowiecka napaść na Węgry wywołała też wielki niepokój społeczny, który w regionie białostockim przekształcił się w panikę wojenną. Szczególnie w środowisku wiejskim panowało przekonanie, że konflikt zbrojny z ZSRS jest nieunikniony, i wiele osób zapowiadało „Węgry w Polsce”. Na początku listopada Białostocczanie wykupili prawie wszystkie artykuły żywnościowe, które gromadzili na wypadek zbliżającej się wojny. Na początku grudnia emocje wywołane sytuacją międzynarodową i wewnętrzną zaczęły jednak opadać, a sekretarz KW PZPR Antoni Laskowski uspokajał kierownictwo partyjne, że sytuacja w województwie została opanowana:

„Ta gorączka taka, która się rysowała, szczególnie wśród młodzieży, ona ustała, [...] ustały ulotki, które początkowo były dosyć szeroko rozpowszechniane, szczególnie o tym, że na granicy wojska radzieckie przeszły”.

Polacy wiele zawdzięczają węgierskim powstańcom, ponieważ sytuacja na Węgrzech w najwyższym stopniu absorbowwała uwagę władz sowieckich, co niewątpliwie ułatwiło Gomułce przeforsowanie niektórych koncepcji demokratyzacyjnych.

Z drugiej jednak strony klęska rewolucji nad Dunajem była – zarówno dla władz, jak i dla społeczeństwa – lekcją poglądową skutków zbyt dużej niesubordynacji wobec Kremla. Doniesienia o krwi przelewanej w

Budapeszcie niewątpliwie działały na wyobraźnię Polaków i uruchamiały wewnętrzne mechanizmy ograniczające żądania wobec władz. Między innymi właśnie dlatego postulaty społeczne formułowane podczas polskiego Października nie wychodziły w gruncie rzeczy poza granice akceptowalne przez partię komunistyczną.

Tekst pochodzi z numeru 10/2021 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ